Opłacono gotówką.

Cena numeru 15 gr.



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok II Nowy Targ, dnia 17 października 1937 r. Nr 21

PODHALE
JAKO REGION UZDROWISKOWY.

II.

Sprawy dotyczące rozwoju Podhala a wszczególności Zakopanego i Podtatrza jako regionu uzdrowiskowego były już przedmiotem kilku specjalnych konferencyj i ankiet.

Pierwsze takie większe zebranie odbyło się w r. 1912 w Zakopanem i wyrażono wówczas opinię i postulaty związane z rozwojem Zakopanego i najbliższych miejscowości.

W Odrodzonej Polsce została zwołana w r. 1919 w Zakopanem druga ankieta już o większym rozmiarze, gdyż uczestniczyli w niej reprezentanci 5 ciu zainteresowanych Ministerstw oraz 70 delegatów różnych władz instytucji, stowarzyszeń i związków.

Jeśli pierwsza ankieta obejmowała sprawy prawie że tylko Zakopanego, to druga zajęła się już Podtatrzem, a wynikiem jej był protokół z obrad wydany drukiem pt. „Plan rozwoju Zakopanego i innych polskich letnisk tatrzańskich".

Ostatnia konferencja odbyta również w Zakopanem w r. 1929 rozszerzyła już swoje zainteresowania na Podhale, Spisz i Orawę z wyjątkiem Rabki, która wówczas należała do b. powiatu makowskiego.

Wynikiem tej trzydniowej ankiety z r. 1929 był protokół ogłoszony pod nazwą „Sprawy Tatr, rozwój Podhala i Zakopanego", a zawierający referaty wygłoszone na konferencji, poruszone głosy w czasie dyskusji oraz postulaty ujęte blisko w 190 konkretnych wnioskach odnoszących się do spraw letniskowych Podhala, turystycznych, uzdrowiskowych, sanitarnych, szkolnych i t. d. Wiele z tych wniosków zostało stopniowo już zrealizowanych dużo pozostaje do urzeczywistnienia, a część jest obecnie nieaktualna.

Następna taka konferencja mogłaby zostać zwołana np. w roku 1939 o ile naturalnie byłyby ku temu odpowiednie warunki i rzeczywiście zachodziła potrzeba zwołania takiej konferencji. W międzyczasie bowiem powstały stałe instytucje opiekujące się już nie tylko Podhalem, ale i całą góralszczyzną, jak Związek Ziem Górskich i Komisja Planu Regionalnego Okręgu Krakowskiego.

Od czasu pierwszej ankiety dużo zmieniło się na Podhalu i niejedna miejscowość dokonała przekształcenia swojego oblicza, a trzeba przyznać, że stało się to głównie dzięki rozwijającemu się w sposób nieoczekiwany ruchowi letniskowo-turystycznemu i uzdrowiskowemu.

Największy rozwój wykazało Zakopane, przemieniając się z małej wioski podtatrzańskiej w letnią a następnie zimową stolicę Polski, a wreszcie

w całoroczną stację klimatyczną i wielki ośrodek turystyki i sportu Ten niepohamowany rozwój Zakopanego pociągnął za sobą rozrost letnisk podtatrzańskich jak Poronina, Bukowiny, Kościelisk, Białki, Witowa, Jurgowa i innych. Uprzywilejowany bogato przez naturę pas podtatrzański stał się jednym letniskiem.

Na drugim zaś krańcu najstarsze uzdrowisko Polski *Szczawnica* od wielu już lat nie wykazywała rozwoju. Dopiero budowa wspaniałego na skalę europejską gmachu inhalatorium poruszyła tę miejscowość, mającą tak doskonałe warunki lecznicze w chorobach dróg oddechowych.

Dalszy rozwój Szczawnicy uzależniony jest jednakże w dużym stopniu od budowy kolei Nowy Targ — Szczawnica, bez której zwiększenie się napływu kuracjuszy i letników, już nietylko do Szczawnicy, ale i do miejscowości drugiego uprzywilejowanego przez naturę pasa od Szczawnicy przez Krościenko, Sromowce, Czorsztyn, Tylmanową, Maniowy, Ochotnicę i innych trudne jest do zrealizowania.

Trzecim uzdrowiskiem rozwijającym się w sposób niezwykle silny w ciągu kilku ostatnich lat jest *Rabka* położona na trzecim krańcu powiatu.

Rabka jako uzdrowisko staje się całoroczną stacją klimatyczną i specjalizuje się jako nowoczesne uzdrowisko szczególnie dla dzieci.

Te trzy wielkie uzdrowiska skupiające corocznie przeszło 80% letników i kuracjuszy przybywających do powiatu stanowią wraz ze swoim zapleczem ważki czynnik zarówno w gospodarce powiatu jakoteż i państwowej.

Od pomyślnego rozwoju tych trzech wielkich uzdrowisk zależy w dużym stopniu i rozwój reszty powiatu.

Nie znaczy to, by inne miejscowości letniskowe powiatu pomijać. Wręcz przeciwnie — należy je otaczać specjalną opieką i pomóc w ich rozwoju.

Nie należy również zbyt obawiać się konkurencji między sobą poszczególnych uzdrowisk czy letnisk. W dzisiejszych czasach widzi się bowiem, że uzdrowiska specjalizują się w pewnych kierunkach podobnie jak i letniska, choć w mniejszym zakresie i już z góry niektóre kategorie osób predestynuje się na przyszłych gości.

Prócz tych trzech wielkich uzdrowisk w centrum powiatu na skrzyżowaniu dróg z północy na południe i z zachodu na wschód położona jest stolica Podhala stare miasto *Nowy Targ* wraz z letniskową dzielnicą *Kowańcem*.

Centralne położenie Nowego Targu, węzeł kolejowy Chabówka — Zakopane i Nowy Targ — Sucha Góra, jakoteż i projektowanej kolei do Szczawnicy a wreszcie zapomnianego projektu kolei Nowy Targ— Bukowina — Jurgów, siedziba władz administracyjnych, sądowych, szkolnych, straży granicznej, centrum handlu i przemysłu, ośrodek kulturalno oświatowy z Gimnazjum z dwoma typami liceów, i wysokogórską Szkołą Rolniczą stwarza dla tegoż miasta odrębne zadania w regionie podhalańskim.

Z Nowego Targu — zwracał już uwagę wielki znawca spraw podhalańskich inż. Karol Stryjeński — łatwiej, bo bezstronniej objąć można okiem całokształt bieżących problemów podhalańskich, niż zainteresowanych z wielu względów innych miejscowości.

Rozwój Nowego Targu i jego rola kierują się również na odpowiednią drogę. Bardzo ważne znaczenie ma tutaj będące w stadium wykończenia wielkie lotnisko pasażerskie. Udogodnieniem dla ludności podhala będzie Sąd Okręgowy w Nowym Targu, dla którego Zarząd Miejski zakupił już odpowiedni budynek. Lepsze warunki pocztowo-telekomunikacyjne otrzyma Nowy Targ i najbliższa okolica z chwilą wzniesienia gmachu pocztowego, co ma już nastąpić w najbliższych miesiącach.

Należałoby również zwrócić uwagę na wielkie czwartkowe jarmarki w Nowym Targu, na które ściąga ludność z całego Podhala, Spisza i Orawy. Poza znaczeniem gospodarczym tych jarmarków możnaby je wykorzystać dla celów propagandowych i urządzić n. p. raz do roku w okresie sezonu letniego specjalny jarmark na wzór „Kaziuka" wileńskiego, czy też jarmarku poleskiego.

Wpierw jednak Nowy Targ musi uporządkować swoje ulice, chodniki i t. d. i na co już w ost. latach zwrócił baczniejszą uwagę Zarząd Miejski w Nowym Targu.

Podobnie jak Nowy Targ również i inne miejscowości Podhala o charakterze miasteczek jak Czarny Dunajec, Jabłonka, Krościenko a nawet i Maniowy, mające charakter osiedla miasteczka, odgrywają swoistą rolę w stosunkach gospodarczo społecznych na Podhalu.

Naturalną rzeczą, iż dalszy rozwój Podhala jako reprezentacyjnego regionu uzdrowiskowego uzależniony jest od pomyślnego rozwiązywania całego szeregu spraw jak drogowych, sanitarnych budowlanych i zabudowy osiedli, stanu szkolnictwa, oświaty pozaszkolnej i t. d. Również i nastawiona w odpowiednim kierunku sprawa rolnictwa jest dla Podhala w równym stopniu ważnym zagadnieniem jak ruch letniskowo-turystyczny. (Dokończenie nastąpi.)

Mgr M. Wroński.

Wzmocnijmy współpracę ze Strażami.

(Z okazji Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej).

W czasie od 24/X — 1 listopada br. na terenie powiatu nowotarskiego odbywa się Tydzień propagandy strażactwa, celem zwrócenia uwagi społeczeństwu podhalańskiemu na najbardziej czynną i pożyteczną organizację we wsiach, jakimi są Ochotnicze Straże Pożarne.

Tydzień ten zbiegł się prawie z zakończeniem letniego okresu wyszkoleniowego. We wszystkich rejonach odbywają się manewry strażackie, których dodatni wynik zapewnia nas o bezpieczeństwie współobywateli, zwłaszcza teraz, kiedy stodoły napełnione są zapasami żywności, zgromadzonymi na zimę. Strażacy-ochotnicy uparcie przygotowywali się przez całe lato do walki przeciwpożarowej, niejedną niedzielę — zamiast dać wypoczynek strudzonym kościom po codziennej pracy, spędzili na żmudnych i twardych ćwiczeniach bojowych. Wesoły i miły nastrój jest na wsi gdy odezwie się trąbka strażacka, a drogą przemaszerują w zwartym szyku stalowi rycerze św. Floriana. Strażacy lubią swą pracę, chętnie czuwają w dzień i noc, by w razie potrzeby spieszyć z pomocą bliźniemu. Nie żądają za to żadnej zapłaty, ani podzięki pomimo tego, że nie żałują ofiar i poświęcenia, połączonego częstokroć z utratą zdrowia, a nieraz i życia. Jedyną nagrodą dla nich jest zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego, wypływającego z idei miłości bliźniego.

O zadaniach Straży Pożarnych prezes Zarządu Głównego Zw. Straży Poż. R. P. sen. Gołuchowski z okazji rozpoczynającego się Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej pięknie powiedział: „Ogień — podstępny, skryty i zażarty wróg — niszczyciel — podcina corocznie byt wielu tysięcy rodzin. W nadmiernym skupieniu, przeważnie z drzewa i słomy zbudowana, Polska, skazana jest na pastwę płomieni, a walą się i giną w morzu ognia całe wsie i miasta, uszczuplając majątek narodowy. Walka z tą groźną klęską społeczną musi być tak konsekwentną, twardą i nieubłaganą, jak nieubłaganym i twardym jest sam wróg, którego należy nam pokonać".

Do walki z pożarami obowiązani są ustawowo wszyscy obywatele; w razie pojawienia się pożaru staje do walki pospolite pogotowie, strażacy, a jako wyszkolone jednostki, kierują akcją obronną, używając do pomocy wszystkich zebranych. Tutaj właśnie ukazuje się wielka potrzeba usprawnionych straży pożarnych, gdyż niewyćwiczona masa ludu pracuje luźnie i niedaje należytych wyników. By straże pożarne mogły skutecznie walczyć z wrogiem, to muszą posiadać odpowiednią ilość potrzebnych i dobrych narzędzi pożarniczych. Obowiązek dostarczania sprzętu technicznego, pomieszczenia i dostatecznej ilości wody ciąży na gminach. Wydatnie pomaga w tym wypadku P. Z. U. W. Przy jego pomocy Straże w naszym powiecie zaopatrują się w najniezbędniejsze urządzenia przeciwpożarowe, jakimi są sikawki ręczne (ogółem mamy 118), motopompy (15 w całym powiecie), samochody (13), oraz odpowiednia ilość węży do nich, których łączna ilość wynosi w całym powiecie około 10,000 m.

Straże pożarne są powołane głównie do walki z pożarem, lecz obok niej spieszą z pomocą w razie powodzi, czy też innej klęski elementarnej, oraz mają

Dr MICHAŁ MARCZAK

Dziad, cygan i wędrowny.

(Ze wspomnień, oraz na podstawie zapisków etnograficznych). (5)

Marcin z Pytlówki pod Tylką, gruby gazda, umyślił na Zielone Świątki zarżnąć krowę. Stać go na to, a zresztą co sobie żałować, skoro przecież człek tego wart, żeby sobie raz kiela czas w roku polewki chlipnął i śtuki przekąsił. Na grajcary nie było się wtedy co łakomić, bo rychtyk wtedy bydło strasznie potaniało. Zawołano więc Gabrysia, który ładnie pięknie żywinę zarżnął i zabrał się do oporządzenia. Już skórę złupił i bambuchy wypuścił, gdy wtem — nieboszczka zaczęła ryczeć, nogami miotać i ogromnie oczyma wywracać. Strach padł nie tylko na widzów i domowników, ale na całą wieś i okolicę. Różni różnie z tego wydarzenia wróżyli, ale w tym byli zgodni, że tego rodzaju wypadek zapowiada wielką plagę od Boga. Ówczesny pleban krościeński, ks. Michał Szott, wysłuchawszy opowieści, strasznie się zafrasował, że coś podobnego w jego parafii zdarzyć się mogło, ręce założył na piersiach i ze smutkiem zaznaczył, iż za różne wiadome mu sprawki Tylczan z ostatnich lat nie dziwota, jeżeli Bóg zacznie naród tameczny smagać, wprzód o tym w swej nieskończonej dobroci znakami uprzedzając.

Zaczem Marcin na naradzie familijnej obmyślił urządzić starodawnym zwyczajem „Boży obiad".

Byłem podówczas jeszcze bardzo małym chodakiem, noszącym koszulę w zębach i zdarzenie powyższe ledwie jakby przez sen pamiętam, zaczym opowieść o „Bożym obiedzie" u Marcina pominę, opiszę zaś takąż uroczystość o parę lat późniejszą, w której już brałem żywy udział.

Ostatnim w linii prostej potomkiem sławnych ongiś wybrańców grywałdzkich był Jasiek z pod Kącika Chryc. Siedział na niemal całym łanie wybranieckim pól, pastwisk i łąk; lasu grubego miał do setki morgów. Jednym słowem kmieć nie kmieć, pan nie pan. Chleba u niego było wbród, w sąsieku pię-

zadanie szkolić się w ważnej dla Państwa obronie przeciwlotniczo-gazowej.

Po wsiach często organizacje straży pożarnych własnym wysiłkiem budują domy strażackie, których ilość w powiecie nowotarskim wynosi dotychczas 16 (2 gotowe, 14 w stadium budowy).

W ostatnim czasie widzimy wśród strażactwa powiatu nowotarskiego silny prąd szkolenia się, co jest zasadniczą kwestią pracy przeciwpożarowej. Na ogólną ilość około 2000 czynnych członków, przynależnych do 89 oddziałów, jest w tej chwili przeszkolonych około 500 strażaków.

Widząc ten twardy i uparty wysiłek strażaków, powinno społeczeństwo podhalańskie jak najwięcej wzmocnić ofiarną współpracę ze strażami i popierać ich poczynania, a zaś strażacy niech stale są na baczności w pogotowiu, by byli błogosławieństwem dla wsi, gminy i powiatu, a tym samym i Państwa.

M. B.

Górale! Zasilajcie Fundusz Prasowy »GAZETY PODHALA«!

Inż. Eugeniusz Zaczyński
Burmistrz m. Zakopanego.

Rola Zakopanego w podhalańskim regionie.

2.

Nie wystarczy jednak tylko przestawić samą gospodarkę rolną, ale równocześnie należy zapewnić korzystny zbyt płodów przez należytą organizację zbytu.

Najlepiej można zbyć swoje produkty wtedy, gdy jest na nie największe zapotrzebowanie, a to w Zakopanem ma miejsce w zimie i w lecie, to jest wtedy kiedy poszczególnych płodów jeszcze nie ma albo już ich nie ma. By temu zapobiec, muszą powstać w Zakopanem odpowiednio urządzone składy, chłodnie, które będą mogły przyjmować produkty rolne w okresach nadprodukcji, magazynować je i następnie sprzedawać korzystnie w okresach zapotrzebowania.

Co do sposobów, jakie należy zastosować, powinni wydać sąd fachowcy. Może jednak utworzenie spółdzielni producentów rolnych ustalającej możliwości produkcji na Podhalu i rozmiar zapotrzebowania na Podtatrzu, a posiadającej własne składy — chłodnie w Zakopanem i przez to regulującej warunki zbytu, cenę, jakość i ilość produkowanych i zbywanych artykułów, byłoby dużym krokiem w zorganizowaniu współpracy między Zakopanem i Podtatrzem, żyjącymi z przemysłu turystycznego, a całym Podhalem nie posiadającym tego przemysłu.

Wytyczne tej współpracy, to przełamanie granicy istniejącej między bardzo niską i prymitywną gospodarką rolną Podhala, a wysokimi potrzebami i możliwościami zbytu na produkty rolne w podtatrzańskim pasie uzdrowiskowym.

Czy jednak opłaci się tak daleko idące przestawianie dzisiejszej gospodarki rolnej?

trzyło się załońskie żyto, chował przez zimę po piętnaścioro grubego statku, a do swego kierdela owiec trzymał osobnego bacę. Czeladzi bywało u niego jak w jakim dworze, co było zrozumiałe tymbardziej, iż ze swoich dzieci nie było pomocy w gospodarstwie, miał tylko bowiem jedynaczkę, córkę Marynę, która później wyjdzie za mąż za Wojtka z Chmielnika Knutelskiego i całe wybranieckie dobro przeszło z czasem w nową rodzinę. Zanim to jednak nastąpiło, Jasiek zamierzył przebłagać Boga za winy wygasającej rodziny; a nuż się ulitują nieba, i opatrzą go synem. Na msze święte co prawda nigdy nie żałował, jego ojciec ufundował dawniej do miejscowego odwiecznego kościółka przepiękny obraz Matki Boskiej Śnieżnej w wielkim ołtarzu i stąd bywały tu odpusty coroczne przed Przemienieniem Pańskim, niezależnie od właściwego odpustu na św. Marcina. Pobożność więc była Chrycom wrodzona, jednak Jaśkowi wydawało się to za mało. Przedsięwziął tedy pójść za starodawnym zwyczajem w okolicy i urządzić Boży obiad.

Przez kilka niedziel ogłaszali księża z ambon w siedmiu parafialnych kościołach o zamiarze Chryca i zapowiadali termin. Jasiek przez ten czas tuczył na gwałt dwa wieprze, sprowadził ze swego koszara mendel owiec, trzy jałówki zarżnął i zasolił; przez cały tydzień uproszone sąsiadki wypiekały kołacze i bochnacki na przyjęcie kilkusetnej hyrby ludzi.

Nadszedł wreszcie zapowiedziany dzień. Od wczesnego ranka zgromadziły się w kościółku tłumy żebraków i w ogóle ubogich ludzi z dalekiej okolicy od Waksmunda poza Łącko, od Tymbarku po Magurę. Przede wszystkim zaś stawił się w kościele cały Grywałd. Zjechali okoliczni księża. Odprawiło się uroczyste nabożeństwo na intencję Chryców z okolicznościowym kazaniem. W czasie Mszy św. po ofiarowaniu, Jasiek z ogromnym worem bochnacków na plecach obszedł trzykrotnie wielki ołtarz, całując za każdym razem podany mu przez celebransa krucyfiks. Po nabożeństwie rozdał wszystkim zgłaszającym się po bochenku, dodając każdemu srebrny pieniądz. Następnie wszystkich obecnych na nabożeństwie wraz z duchowieństwem zaprosił do swego domu na Wybrańswie.

(C. d. n.)

Czy dzisiejszy rozwój ruchu uzdrowiskowego i turystycznego nie jest tylko chwilową chimerą losu i czy nie zlikwiduje go rozwój turystyki na innych zachodnich, czy wschodnich terenach?

Pytanie bardzo ważne — bo przecież przestawienie gospodarstwa na takie czy, inne może dać tylko wtedy realne korzyści, gdy czynniki powodujące to przestawienie będą działać trwale, przynajmniej przez bardzo długie okresy.

Spróbujmy zatym zastanowić się i zanalizować, czy istnieje i na czym polega wyłączność rejonu zakopiańskiego. —

Zakopane jest jedynym w Polsce wysokogórskim uzdrowiskiem, położonym na wysokości od 850 m. nad p. m. począwszy.

Zakopane leży u stóp i jest kluczem wejściowym do jedynych w Polsce gór o charakterze alpejskim.

Zakopane jest położone w najlepszych warunkach komunikacyjnych, z pomiędzy wszystkich polskich górskich stacyj turystycznych i klimatycznych, i to w odniesieniu tak do naszego kraju, jak i zagranicy.

Zakopane opiera się już dzisiaj na prawie stuletniej tradycji; jako uzdrowisko i stacja turystyczna, przeszło zwycięsko próbę życia w najcięższych warunkach gospodarczych i już dziś posiada zainwestowane bardzo poważne kapitały w inwestycjach ogólnomiejskich i turystyczno-uzdrowiskowych.

W Zakopanem istnieje już dziś duży szereg hoteli i pensjonatów, a ilość ich nie tylko nie maleje, ale z każdym dniem powstają nowe i coraz bardziej komfortowo urządzane.

Są to realne dowody, że *stanowisko Zakopanego i Podtatrza w polskiej turystyce i w polskim ruchu uzdrowiskowym jest wyjątkowe, jedyne i trwałe* a tym samym pozwala na przystosowanie gospodarki terenów okolicznych do wymogów życia uzdrowiskowo-turystycznego tego ośrodka.

Zostaje do poruszenia jeszcze jeden zasadniczy warunek, by wspomniana współpraca mogła dać realne rezultaty. Warunkiem tym, to konieczność patrzenia przez społeczeństwo na Zakopane oczyma nie romantyka, ale ekonomisty.

Dotychczas Zakopane — jak wszystkie zagadnienia turystyczne — było traktowane jako problem wyłącznie romantyczny. Piękno przyrody, urok folkloru, wartości miejscowej kultury ludowej — piękne wspomnienia wakacyjne — o to dotychczasowe punkty, pod którymi przystępowano do osądzania zagadnień zakopiańskich i podtatrzańskich. Tymczasem w Zakopanem i na Podtatrzu wyrósł potężny problem gospodarczy. Problem zaspokojenia potrzeb około 200.000 gości przybywających co roku do pasa podtatrzańskiego. Problem urządzenia tego jedynego skrawka wysokogórskiego naszej Ojczyzny tak, by społeczeństwo zwiększając frekwencję mogło jednak korzystać z Podtatrza i jego walorów nie zamieni go bynajmniej na anarchicznie zabudowywane i eksploatowane śmietnisko. Nad gospodarczym rozwiązaniem zagadnienia, nad sprawą pomieszczeń i ich modernizacji, nad sprawą komunikacji, elektryfikacji, zaopatrzenia w wodę, dostarczenie aprowizacji — trzeba się dziś poważnie i trzeźwo zastanawiać.

Do pracy tej trzeba wciągnąć ludność całego Podhala — bo jest to problem dotyczący przedewszystkim tej ludności. Dziś nie można nadal traktować ludności miejscowej, jako cennych eksponatów, ale trzeba ją ściągnąć w najżywsze tętno życia gospodarczego i nie dopuścić, by nadal armia napływowych przedsiębiorstw eksploatowała Podtatrze — wykorzystując nieraz mniejszą obrotność miejscowej ludności góralskiej. Uszanowanie tego zagadnienia, doprowadzenie ludności miejscowej do warsztatów przemysłu turystycznego i produkcji tego, co turysta potrzebuje, jest zadaniem niezmiernie pilnym. Struktura gospodarcza Podhala musi być uzdrowiona i przebudowana. Inaczej Podhale nie spełni tej funkcji, jaka mu przypada w podziale prac między ziemie Rzeczypospolitej.

By jednak ta przebudowa mogła się należycie rozwijać, musi powstać silny bodziec gospodaczy, silny ośrodek, który rozszerzając swe wpływy na jak najszersze tereny, będzie je coraz bardziej podciągał wzwyż.

Takim ośrodkiem może się stać należycie urządzone i zagospodarowane miasto-uzdrowisko Zakopane. Potrzeby jednak są bardzo wielkie. Wszystkie dotychczasowe zasadnicze inwestycje w Zakopanem zostały podjęte własnym wysiłkiem tutejszego ośrodka. Budowa wodociągu w r. 1905, rozbudowa w r. 1929. Budowa Elektrowni w r. 1929, kanalizacji w r. 1935. Są to inwestycje, które Zakopane podjęło w imię przystosowania się do wymogów uzdrowiska — ale są to wszystko inwestycje oparte tylko na częstokroć bardzo kosztownych pożyczkach.

Dopiero rok 1935 przyniósł Zakopanemu pierwszą pomoc z zewnątrz, streszczającą w formie przebudowy przez Ministerstwo Komunikacji nawierzchni jezdni niektórych ulic w Zakopanem, które są częścią drogi państwowej Nr. 13 i budowy pierwszej wielkiej inwestycji turystyczno-uzdrowiskowej w Zakopanem — Kolei Linowej Kuźnice — Kasprowy Wierch przez specjalne Tow. Budowy i Eksploatacji tej kolei.

A przecież potrzeby inwestycyjne Zakopanego w dziedzinie aprowizacyjno-sanitarno-uzdrowiskowej i turystycznej są kolosalne.

Opracowany w r. 1935 — pięcioletni plan nadzwyczajnych inwestycyj bez wydatków na budowę dróg, zamyka się cyfrą 15,000.000 zł, a jeżeli uwzględnić budowę nieodzownie koniecznych nowych ulic i przebudowę już istniejących, a dotychczas nie urzą-

dzonych, oraz konieczność szeregu specjalnych inwestycyj dla udostępnienia Gubałówki, to koszt łączny wszystkich tych inwestycyj przekroczy sumę 25.000.000 złotych.

Inwestycje te są bardzo poważne, ale bez nich nie może być mowy o wielkiej przyszłości Zakopanego i odegraniu przez niego wielkiej roli w polskim przemyśle uzdrowiskowym i w polskim bilansie handlowo-turystycznym. Toteż zdecydowanie przez Ciała ustawodawcze, że rozwój Zakopanego i Podtatrza na miarę światową jest interesem ogólnopaństwowym i że rozbudowa zasadniczych, niezbędnych inwestycyj powinna być wykonana w jak najszybszym tempie, przy daleko idącej pomocy Państwa, może zmienić całkowicie w bardzo szybkim czasie oblicze gospodarcze Zakopanego, Podtatrza i całego jego zaplecza — Podhala.

Że skupienie wysiłków gospodarczo-inwestycyjnych na pewnym obiekcie zasadniczym dla danego terenu opłaca się i jest nader korzystnym, możemy łatwo się przekonać, rzuciwszy okiem na naszą północ na Gdynię. —

Tak, jak tam na północy, u wrót Polski — nad małym skrawkiem morza, powstała, dźwiga się wzwyż i godnie reprezentuje tężyznę Narodu — Gdynia — tak tu na południowych rubieżach naszego Państwa, u stóp również małego skrawka jedynych w Polsce gór, o charakterze alpejskim, powinno tę samą rolę spełniać — Zakopane.

Wszelka pomoc udzielana mu ze strony całego społeczeństwa i Państwa sowicie się opłaci, gdyż Zakopane wraz z Tatrami stanowi jeden z najciekawszych obiektów, turystycznych w Polsce. (Koniec.)

Lniarstwo na Podhalu.

Musimy stwierdzić z całą świadomością, że uprawa lnu, a względnie jego przeróbka zamiast rozwijać się i postępować naprzód, stoi zupełnie w miejscu a może nawet cofnęła się nieco w tył, bowiem jeśli sięgniemy pamięcią 50 lat wstecz, len na Podhalu był rośliną uprawianą prawie przez każdą gospodynię, o czym świadczą jeszcze do dziś gdzieniegdzie pełne skrzynie płótna (cieniutkiego równie jak dziś), a co więcej na Podhalu znajdowały się 4 farfurnie (farbiarnie), w których trwale barwiono płótno i jako takie służyło gaździnom na spódnice i zapaski, natomiast mężczyźni dawali sobie robić z niego bluzy, nie mówiąc już o tym, że bieliznę sporządzano wyłącznie z płótna lnianego, nie tak jak dziś, „kiedy nasi parobcy chcą chodzić w jedwabnych koszulach i wiatrówkach, a o dziywcyntak, to skoda nawet wspominać“, jednak trzeba zaznaczyć, że w ostatnich czasach nastąpiła poprawa na lepsze. Jeżeli wrócimy do dawniejszych czasów, to śmiało możemy powiedzieć, że na tym punkcie wieś była dla siebie samowystarczalną, a taką stała się dzięki lnu i wełnie. Mały wyjątek stanowiły tu kobiece stroje świąteczne. Nie zapominajmy o tym, że w ostatnich latach przedwojennych mieliśmy już swoich tkaczy, którzy robili bardzo ładne lniane obrusy, ręczniki, kapy na łóżka itp.



Nowoczesna międlarka, ostatnio bardzo rozpowszechniona na Podhalu, na której dziesięć razy szybciej można wykonać tę samą pracę, niż na cierlicach.

A przypatrzmy się teraz, o ile przetwórstwo lnu poszło naprzód? Z przykrością musimy stwierdzić, że nie tylko nie rozwinęliśmy dorobku naszych przodków, ale nawet nie utrzymaliśmy tego poziomu, do którego oni doprowadzili, ba nawet dużo ludzi zaczęło po zakończeniu wojny światowej twierdzić, że uprawa lnu się nie opłaci — nie zdając sobie napewno sprawy z tego, co mówią. Przyczyną takiego nastawienia gospodarzy był niezadowalający plon, co powodowało przede wszystkim brak odpowiedniego nasienia. Trudną tę sprawę rozwiązuje nam bardzo pomyślnie i zadowalająco Okr. T wo Rolnicze w Nowym Targu. Należało by teraz wspólnymi siłami starać się o fachowych instruktorów-tkaczy, którzyby wyuczyli nasze dziewczęta i gaździny robić nie tylko proste płótna (które już oddawna umieją same robić), ale takich rzeczy, jak barwne samodziały ubraniowe, które przy swoich zaletach wyparły by niewątpliwie ze wsi tandetę jarmarczną, a dalej — obrusy, ręczniki, kapy na łóżka, trwałe farbowanie płótna itp.

Nie zdajemy sobie wszyscy napewno z tego sprawy, że przetwórstwo lnu ma dla wsi bardzo doniosłe znaczenie, a rozwiązanie tejże kwestii podniosło by znacznie wieś gospodarczo i materialnie. Musimy jednak pamiętać, że kursy lniarsko-tkackie należało by w przyszłości urządzać tam, gdzie uprawa lnu jest największą, a element wiejski najchętniejszy ku temu, a wtenczas niedługo otrzymamy materiały ta-

nie, trwałe, piękne, a co najważniejsze — własnej produkcji.

Idźmy za przykładem wileńszczyzny!

Aniela Kojsówna.

Od Redakcji: Na marginesie powyższego artykułu na podstawie statystyki Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie podajemy, że wartość wywiezionych towarów z lnu z Polski wynosiła w 1935 r. 15 milionów zł. zaś w 1936 r. 23 miliony zł. W r. 1936 zasiano w Polsce 113.3 tysięcy ha lnu, a zebrano ziarna 716·3 tys. q i 382·4 tys. q włókna, z tego najwięcej przypada na woj. wileńskie.

Przebudzenie Sromowiec.

I.

Było to przed sześciu laty. Pewnego majowego dnia w spokojnej dotąd wsi, u stóp Pienin ruch niebywały.

Lotem błyskawicy przeszła przez wieś wiadomość: do szkoły przychodzi nowa nauczycielka, będzie codziennie nauka, dzieci będą musiały chodzić do szkoły i... będą kary, a niebywała rzecz — w szkole będzie mieszkał strażnik, tak prawdziwy strażnik z bagnetem i szablą.

Paniczny strach przed szkołą i nauczycielką. Co zapobiegliwsi w bezczynności i gnuśności, nie pokusili się nawet przyczynić do odwrócenia tego dopustu Bożego, ale zdali łaskawie winę i odpowiedzialność za okrutną przyszłość, na ojców wsi — ówczesną Radę gminną.

Nagła cisza nie wróżyła nic dobrego. Wróciła delegacja Rady gminnej Sromowiec Niżnych w osobach czterech najgrubszych gazdów z ówczesnej Rady Szkolnej Powiatowej ze smutną odpowiedzią, że decyzja Władz w sprawie przeniesienia tam nauczycielki, której wcale nie znają, ale jej żywcem nie chcą, nie może być cofnięta.

Nie dało się nijak odwrócić nieszczęścia.

A więc i nauka w szkole będzie i kary będą i strażnik w ich szkole mieszkał będzie!

Nie było innej rady, jak przyjąć ten dopust Boży.

— — — — — — — — — — — — —

Zaczęło się pojedynczo, ostrożnie, przy zetknięciu w terenie i przypadkowym spotkaniu, gdyż o programowej, systematycznej pracy w tych wyjątkowych warunkach nie było mowy.

Zaczęło się nie gromadnie, nie na kursach, nie w Domu Ludowym, nawet nie w szkole, tak bardzo przez nich znienawidzonej i tak sromotnie choć może niesłusznie obmawianej szkole.

Dlatego też początek był nijaki, bezimienny, bo zaczęło się nigdzie i niczym.

Nie głośnie, nawet cicho, by starych nie zrazić nowinkami, a słabych nie przerazić projektem olbrzymim, choć w tak mizernej postaci — niewidocznego ulepszania i postępowania naprzód w każdej dziedzinie i na każdym kroku.

Zaczęło się od niczego, byle jak, przed laty. Od omawiania krzywo postawionego słupka w płocie. Wijącej się przez wieś wężowymi skrętami drogi-bagnicy. Obczerniania starej, garbatej wierzby przydrożnej. Mizernej, a broniącej światłu wstępu do okna, dzikiej jabłonki. Od biadolenia razem z nimi nad suchotniczymi krówkami, skubiącymi na kilkumorgowym „noklu" małowidoczną od ziemi, anemiczną trawę-psiarkę, która przecież od wieków tu gazduje „jak się patrzy" i nie słyszała o takich wymysłach — jak wapno. Słuchało się setki razy powtarzanego narzekania na miejscowego, jedynego we wsi handlarza — przy tym zwracało się serdeczne, lecz nader bolesne spojrzenie na gazdów, leżących bezczynnie nad brzegiem Dunajca — a nade wszystko zaś na biedne, szalenie biedne dzieci, żebrzące wśród turystów na górach lub na Dunajcu, a okrywające swą nędzę moralną i materialną, lichymi jedwabiami, koraliczkami, świecidełkami i tanimi cackami.

We wsi panował jeszcze ustrój patriarchalny. Kilka rodzin sprytniejszych i bogatszych, względnie bogatszych bo sprytniejszych, wodziło prym od wieku. Reszta zaś w roli biblijnego Łazarza, czekała z pokorą na odpadki.

Spychani przez dziesiątki lat na szary koniec, przytłaczani przewagą spryciarzy, stracili wiarę we własne siły i pomimo walorów nie kusili się nawet pomyśleć o zdobyciu odpowiedniej pozycji moralnej, materialnej i społecznej, wierząc — choć nie wewnętrznie — że bogatemu zawsze lepiej słonko świeci.

Pierwszą potrzebą było podnieść ich na duchu i dać im możność zrównania się w ludzkiej godności.

Na tym podłożu między innymi powstała myśl zorganizowania się w stowarzyszenie, które powstało w r. 1934 pod nazwą Polskie Stowarzyszenie Flisaków Pienińskich.

Pierwsze lody złamane. Szkoła nie tylko że stała się nieszkodliwą, ale była im już potrzebną, a strażnik i nauczycielka nie byli już wrogami.

Odpowiedni poziom wychowania i nauczania dzieci w szkole (choć może dla Władz szkolnych był niewidoczny, a może nawet marny), też zrobił swoje wśród starszej generacji.

Miło mi wspomnieć słowa Giąbla z przed pięciu lat „że chodził cztery lata do szkoły, wprawdzie chodził tylko wtedy, gdy był niepotrzebny i matce zawadzał w domu, ale dziś nie napiszę, ani nie przeczytam tak, jak moja Zośka po pół roku nauki".

Od czasu do czasu choć zrazu nieśmiało, trafiano do szkoły po gazetę i książkę, do strażnika po radę w różnej materii, czy po lekarstwo.

Unormowane regulaminem Stowarzyszenia Flisaków — jednakie dla wszystkich zarobki, wzmacniały równo ich pozycję materialną, a nawet społeczną i budziły dusze uśpione.

Już nie parę rodzin ale wieś cała skupiona

w Stowarzyszeniu zaczyna myśleć, reagować, patrzeć, a patrząc widzieć — zaczyna żyć.

Nie wystarczają im już gazety i książki pożyczone w szkole. Budzi się poczucie godności własnej, honoru. Już nie śmią przyjmować darowizny, uznają potrzebę własnej czytelni i organizują ją.

Skupiając się w czytelni Polskiego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich, czytają różne pisma, ale już swoje. Wieczorami we własnej świetlicy omawiają różne sprawy, porównują, dyskutują, by wreszcie zabrać się do pracy realnej. (C. d. n.) *Es Ka*

Listy.

SANOK, 2 P. S. P. w październiku 1937 r.

Do Redakcji „Gazety Podhala".

Bardzo się cieszymy, że o nas żołnierzach pamiętacie i przysyłacie nam tę piękną Gazetę Podhala.

Gazetę często czytamy, wprawdzie w świetlicy jest gazet dużo ale dla mnie gazetka ta przedstawia miły urok, bo z Podhala pochodzę i czuję niejako z niej woń smreków i naszych ślicznych hal, za którymi mi tak tęskno.

Chciałem z Wami podzielić się nieco moimi wrażeniami z wojska. Otóż służę w pułku sanockim i świetnie się czuję. Dumny jestem, że służę w wojsku polskim, że noszę na czapce ten piękny orzeł symbol naszego państwa i cieszę się, że w wojsku zdobyłem już dużo wiadomości o Polsce, o jej sąsiadach, nauczyłem się poprawnie czytać i pisać, hodować jedwabniki i bydło, uprawiać rolę i td. a wszystko to zawdzięczamy swoim wychowawcom a w szczególności kochanymu D-cy pułku.

Proszę Was piszcie o tamtych stronach dużo, bo ja w te wiadomości chętnie się wczytuję i już nie mogę się doczekać następnego numeru pisma.

Kończąc zasyłam Redakcji żołnierskie — Czołem.

Podhalanin *Józwa.*

Wieści z przebiegu Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Raba Wyżna.

„Tydzień Szkoły Powszechnej" rozpoczął się u nas uroczystym nabożeństwem w niedzielę 3/X. Kazanie o wychowaniu dzieci i potrzebie szkół i oświaty wygłosił Ks. Kan. Połoński. W dniu tym rozsprzedano materiał wartościowy, jak chorągiewki, nalepki, żetony. Wieczorem dzieci urządziły pochód z lampionami przy śpiewie pieśni narodowych.

W niedzielę 10 bm. zakończono „Tydzień" zebraniem towarzyskim w Domu Katolickim. Czysty dochód z „herbatki" przeznaczono na Tow. Bud. Szk. Pow. Zebrano ogółem 75 złotych 88 gr. Komitet „Tygodnia" na zebraniu likwidacyjnym w dniu 11 bm. rozwiązał się, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do tak pomyślnego wyniku zbiórki na ubogiej wsi podhalańskiej. *Obywatel Raby.*

Chochołów.

W niedzielę 3/X br. odbyła się w kościele paraf. w Chochołowie uroczystość. Około 300 dzieci szkolnych przybyło z chorągiewkami i transparentami z miejscowej i okolicznych wsi, by zainaugurować rozpoczynający się „Tydzień Szkoły Powszechnej". W pięknych i gorących słowach przemówił Ks. Prof. Sosin do pobożnych słuchaczy o celach i zadaniach Twa Pop. B. P. S. P. zachęcając wszystkich do składania ofiar by Szkoły pokryły gęstą siecią naszą ukochaną Polskę, Ojczyźnie i Bogu na chwałę. Wzniesione w dłoniach dziatwy „proporce" z pięknym hasłem „budujmy szkoły" drgały cichym szelestem — jakby i one chciały swoim głosem przemówić do serca zebranych. Chyliły się przed Panem lniane główki dziatwy i kornie szeptały modlitwy, by uprosić pomocy Bożej w tym tak zbożnym dziele.

Uczestnik.

JAN MAZUR.

Dumania Jaśka - Muzyki.

Ftozby taki świat móg stworzyć,
ftozby, jak nie Bóg?...
...té doliny hań
wyzłocane zbozém,
té brzyzki przyodziote lasami...
té turnie
z wioneckami chmur
w słonecku błyscące...
— syćko to jedén cud! —
...a ta trowa i kwiotecki,
kole pnioka, kany siedze,
a té smreki i smrecki,
ce je wiatru ozkołysoł
som?

Syćko toto stwoızył Bóg —
i cłeka stworzył
i miéłość stworzył
i muzyke!..
Hej, miéłość, miéłość
i muzyke...
(strojąc gęśle:)
— nie umiem słowami,
to moze ze strun
podzięka Ciebie doleci
Wsekmogący Boze,
Budorzu Świata!..

— — — — — — —

Ocy podniós do słonka,
smycke zacion strunice...
...ucisyły sie smreki
i ptoskowo śpiéwonka...
Tońcy! Skoce! i hipce
serce w Jaśku — Muzyce! — —

Wielka Loteria fantowa na budowę szkół.

Celem przysporzenia funduszów na budowę szkół i pomoce naukowe Zarząd Komitetu Okręgowego T-wa P. B. P. S. P. w Krakowie organizuje wielką Loterię Fantową w swym Okręgu, wskład którego wchodzi także Komitet Obwodowy T-wa P. B. P. S. P. w N. Targu. Na apel Komitetu Okr. Komitet Obwodowy zwrócił się do PT. Przemysłowców i Kupców w N. Targu o poparcie wysiłków Towarzystwa, co znalazło należyty oddźwięk, bo uproszeni przez Komitet delegaci w osobach pp. Inspektora Szkolnego Koszyka Władysława i dra Bolkota Władysława, zebrali pokaźną ilość fantów, ogólnej wartości 670 zł 50 gr.

Tą drogą składa Komitet Obwodowy wymienionym poniżej Przemysłowcom i Kupcom serdeczne podziękowanie. — Fanty zadeklarowali pp.:

Dyrekcja Wapienników Rayski, Potuczek, Dudziński 2 tony wapna wartości 60 zł, Guttfreund i S-ka 2 i pół m samodziału wartości 45 zł, Millet Apteka kosmetyki za 40 zł, Singer Em. wagę i przybory narz. za 40 zł, Lindenberger El. herbatę i czekoladę za 30 zł, Księgarnia Rajski książki za 30 zł, Rajski Bartłomiej 10 kg kiełbasy za 25 zł, Haburowa K. 10 kg kiełbasy za 25 zł, Chudoba Józef 10 kg kiełbasy za 25 zł, Dzień Stan. 5 kg słoniny i 5 kg kiełbasy za 23 zł, Hammerschlag Ignacy 2 aparaty do golenia za 20 zł, Pawlikowski Józef 40 kg mąki za 20 zł, Bittersfeld N. koszule za 20 zł, Dworzański Apteka towary drog. za 20 zł, Wachs Szymon ubranie męskie za 20 zł, Borowicz St. skórkę tchórza za 20 zł, Borowicz St. Sobieskiego) opos na kołnierz za 20 zł, Tillinger Z. 1 koszulę i 2 krawaty za 16 zł, Łopata Mięcz. 5 kg herbatników za 15 zł, Lindenberger Ben. 2 butelki wina za 15 zł, Gray Z. 5 flaszek wina za 15 zł, Langer Józef syn Joela 2 kg kawy za 15 zł, Giżycki St. 2 swetry za 12 zł, Taffet Maurycy żelazko za 12 zł, Weinstein J. 5 flaszek miodu za 10 zł, Weinfeld M. 2 bombonierki za 10 zł, Degen grzejnik elektr. za 10 zł, Brożek 1 lampę za 10 zł, Eichenbaum H. 10 kg cukru za 10 zł, Zapiórkowski A. plecak za 9 zł, Rosner H. sweter za 8 zł, Birnstein S. 4 chustki za 5 50 zł, Zeiger E. 5 chusteczek za 5 zł, Jaskierski J. 5 zł w gotówce, Klimczyński J. 5 zł w gotówce.

Złożenia fantów odmówili pp.: Batkiewicz Wład., ul. Ludźmierska, Rajski Jan, ul. Piłsudskiego, Grzybczyk Karol, ul. Piłsudskiego.

Wiadomości leśne.

W październiku należy wykonać następujące prace w lesie: 1) Zrywać szyszki jodłowe. 2) Zbierać bukiew i nasienie klonu, jawora, jesiona, lipy. Uwaga: nasienie, jodły, klonu i jawora wysiać po przesuszeniu w jesieni, nasienie jesiona i lipy należy przechować w paczkach drewnianych mieszając z piaskiem, gdyż kiełkują one dopiero na drugą wiosnę. 3) Sadzić w drugiej połowie miesiąca 2 letn. modrzewie, ewent. świerki, jodły, sosny i gatunki liściaste. Celem ochrony sadzonek przed działaniem mrozu należy jamki wyłożyć mchem. Sadzonki modrzewia, świerka i sosny można nabyć w Pow. Szkółce leśnej w Nowym Targu. Zaleca się sadzenie modrzewia polskiego, który można nabyć w Kluszkowcach po zgłoszeniu się u Sołtysa lub leśnego grom. 4) Wybierać miejsce na szkółki leśne najlepiej o wystawie północno wschodniej. 5) Przygotować glebę pod uprawy wiosenne. 6) Chronić grzędy w rozsadnikach przed myszami. 7) Chronić kultury przed ogryzaniem przez zwierzęta. 8) Przeciwdziałać kradzieżom drzewa i ściółki. 9) Wyznaczanie zrębów i szacowanie masy drzew. 10) Sprzedaż drzewa (licytacje przetargi). 11) Poprawiać wywozowe drogi leśne. 12) Obsiewać poletka dla zwierzyny łownej.

Sadźmy modrzewie w lasach.

Ze względu na duże znaczenie gospodarcze modrzewia i wysoką wartość drzewną powinniśmy dążyć do zwiększenia ilości tego gatunku w lasach Podhala zwiększając w ten sposób ich rentowność. Modrzew jest gatunkiem górskim dochodzącym w Tatrach do 1660 m. Drzewo dochodzi do 30 m wysokości. Korzeń posiada początkowo palowy, który później rozdziela się na kilka odnóg. Jest to gatunek odporny na działanie wywalających wiatrów i przymrozki. Klimat górski znosi bardzo dobrze. Gleby wymaga dość głębokiej i żyźniejszej niż świerk, dlatego też lepiej się udaje w glebach o przymieszce gliny i wapnia. Nie znosi ocienienia i ucisku bocznego, dlatego wymaga już od młodości każdego zwarcia. Rośliny początkowo bardzo szybko (3-letnie sadzonki dochodzą czasem do 1 m wysokości) później jednak dość wcześnie przyrost ustaje. Modrzew nadaje się do zalesień wysokich stoków, może być użyty jako przedplon i podplon. Z powodu bardzo wczesnego rozwoju na wiosnę, dobrze go sadzić w jesieni. Łatwo się przyjmują zasadzone prawidłowo, przy czym znosi w przeciwieństwie do świerka obcinanie korzenia (ostrym nożem). Jeśli pragniemy wyhodować drzewostan świerkowo-modrzewiowy, to należałoby sadzić modrzewia o kilka lat starszego od świerka np. siać świerka a sadzić kilkuletnie sadzonki modrzewia w małych kępach. Znajdująca się w Pieninach polska rasa modrzewia powinna być rozszerzana na Podhalu, gdyż jest ona znacznie odporniejsza od rasy modrzewia europejskiego. *Inż. M. Borowiec.*

Z Polski i ze świata.

W dniu Święta Niepodległości odbędzie się uroczysta dekoracja złotymi, srebrnymi i bronzowymi krzyżami zasługi 250 obywateli woj. Krakowskiego za pracę społeczną, oraz 227 osób medalami za ratowanie ginących w czasie powodzi w r. 1934.

Świadectwa przemysłowe decyzją Min. Skarbu są zniesione, a straty wynoszące z tego tytułu w kwocie około 20 milionów zł będą uzyskane przez podwyższenie stawek podatku obrotowego.

Komenda Okręgu Z. S. w Krakowie wydała apel do swoich członków, by w miesiącu październiku zbierali odpadki metali, starego żelastwa, a w dniu 11 listopada zebrany materiał odesłali do Okręgu, gdzie zostanie przekazany na F. O. N.

Niemałe wrażenie w całym kraju wywołała wiadomość o zawieszeniu władz naczelnych Z. N. P. i wyznaczenie kuratora w osobie p. Musioła. Spotęgowało się jeszcze wrażenie, gdy premier Sławoj Składkowski ogłosił motywy, zmuszające Rząd do tego kroku. — Wybory nowych władz Z. N. P. mają się odbyć w czasie niedługim.

Statystyka pożarów. W powiecie nowotarskim w ciągu dwu ub. lat spłonęło 291 budynków, za które P. Z. U. W. wypłaciło pogorzelcom odszkodowanie w kwocie 175,884 zł. W woj. Krak. w ciągu dwu ub. lat było ogółem 2,080 pożarów. Przyczyną powstania pożarów były: w 715 wypadkach wadliwa budowa kominów, w 519 wyp. podpalenie, w 369 wyp. nieostrożne obchodzenie się z ogniem, w 262 wyp. od pioruna, w 75 wyp. zabawa dzieci, w 113 wyp. przyczyna nieznana.

Kronika.

Posiedzenie Rady Oddz. Pow. Związku Straży Pożarnych odbędzie się 21 października (czwartek) br. o godz. 13 w N. Targu na Strażnicy. W programie przewidziane sprawozdanie z działalności Zarządu, wybór 3 delegatów do Okręgu, oraz wybory prezesa Rady, prezesa i członków Zarządu Oddz. Pow. i komisji rewizyjnej.

Strajk czeladników piekarskich w N. Targu trwający od 4 bm. doszedł w ostatnich dniach do aktów terroru; społeczeństwo nowotarskie potępiło ten rodzaj strajku. Strajkujący domagają się zawarcia zbiorowej umowy i przestrzegania ściśle 8 godzinnej pracy, a za pracę ponad obowiązkową żądają dodatkowego wynagrodzenia.

Koło Pow. Związku Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi zostało założone w Nowym Targu na zebraniu w dniu 3 bm. przy udziale delegata Zarządu Głównego w Warszawie p. Mgr Wincentego Bryji, który omówił cele i zadania Związku. Nowopowstały Związek ma za zadanie głównie pomagać uzdolnionej młodzieży wiejskiej w kształceniu się, oddziaływać na młodzież, by wiązała swą pracę ze środowiskiem, oraz popierać literatów i artystów wiejskich. Po zreferowaniu statutu przez p. Stanisława Pęksę wybrano Zarząd w następującym składzie: przewodniczący p. not. Stan. Pęksa, członkowie: pp. Karol Dziąba, Włodzimierz Marczyński, Edward Polak, Michał Balara, Karol Wastak i Maria Wiśmierska. Kom. rewizyjna: Mgr Andrzej Krzeptowski, Antonina Tatar i Wojciech Łukaszczyk. Obradom przewodniczył p. sędzia Mgr Wierciak.

Koło T-wa P. B. P. S. P. przy Szkole Powszechnej Nr 2 w Nowym Targu w ciągu „Tygodnia Szkoły Powszechnej" zdobyło 129 członków.

W ciągu „Tygodnia Szkoły Powszechnej" zebrały: Brzegi 30,47 zł. Koło liczy 23 członków, Szlachtowa 20 zł, Nowy Tag — Kowaniec 39,82 zł.

Tymczasowy wynik zbiórki na cele T-wa P. B. P. S. P. w czasie „IV Tygodnia Szkoły Powszechnej" w N. Targu: ze sprzedaży materiału wartościowego, zbiórek ulicznych i imprez zebrano kwotę 530 zł.

Wrzucił do studni sąsiad Anielę Kos, 35 letnią w Maruszynie, chcąc pozbawić ją życia. Na szczęście kobieta zaczepiła spódnicą o okucie wiadra i w ten sposób będąc cała w wodzie zdołała utrzymać głowę na powierzchni. Krzyk nieszczęśliwej usłyszeli sąsiedzi Stan. Kusper i Franc. Repa, którzy przybiegli na ratunek i wyciągli kobietę ze studni. Aniela Kos po ważniejszych obrażeń nie doznała poza przymusową zimną kąpielą i trochę strachu. Brutalnego sprawcę aresztowała policja.

Na budowę kościoła w Dzianiszu „Gazeta Podhala" złożyła kwotę 10 zł.

Na fundusz prasowy złożył p. Józef Lehrer z Cz. Dunajca kwotę 1 zł.

Sport w Witowie W dniu 3/X br. odbył się w Witowie bieg okrężny na 3.000 m i bieg kolarski na 27 km (na trasie Witów-Dolina Chochołowska-Witów) zorganizowany przez miejscowy Oddział Związku Strzeleckiego. Do zawodów stanęło 26 zawodników z okolicznych wiosek. Z funduszów zebranych wśród miejscowych obywateli ufundowano szereg cennych nagród. Wyniki zawodów: 1 miejsce w biegu okrężnym na 3 000 m uzyskał strzelec Niźnik Wawrzyniec z ZS. Witów w czasie 9 min 40 sek., otrzymując jako nagrodę zegar stołowy marmurowy wraz z dyplomem oraz zegarek na rękę jako nagrodę dla najlepszego zawodnika Witowa. Powyższa nagroda została ufundowana przez ob. leśniczego Krzysiaka. 2 miejsce ob. Kois Józef z ZS. Chochołów w czasie 9 min. 41 sek., zdobywając w nagrodę lampę elektryczną i dyplom. 3 miejsce Chotarski Antoni z Kościelisk w czasie 9 min. 42 sek. — maszynkę do golenia i dyplom. 4 miejsce Chrobak Jan z Kościelisk w czasie 9 min. 44 sek. — papierośnicę i dyplom. —

Bieg kolarski: 1 miejsce, Przybyło Franciszek (Kościelisko) czas 59 min., zegar marmurowy stołowy i dyplom. 2 miejsce. Król Stanisław ZS. Poronin, czas 59 min. 30 sek., pedały do roweru i dyplom. 3 miejsce Krupa Ignacy (Witów), czas 1 godz. 6 min. papierośnica z dyplomem oraz rączki do roweru, jako nagroda dla najlepszego kolarza Witowa. 4 miejsce Maciejczuk Aleksander (Kościelisko), czas 1 g. 7 m. 50 s. portmonetka i dyplom. — Miejscowe obywatelstwo licznie wzięło udział w zawodach. Podkreślić należy sprawne zorganizowanie zawodów przez Zarząd miejscowego Oddziału z prezesem Königem i komendantem Oddziału ob. str. gran. Nikodemem W. na czele.

Uroczyste wprowadzenie do kościoła kopii cudownego Obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, sprowadzonej z kościoła św. Alfonsa OO. Redemptorystów w Rzymie odbędzie się w niedzielę 17 bm. w Skrzypnem. Fundatorką tego obrazu jest WP. Maria z Blachów 1-go Bartoszek 2-go Komperda ze Skrzypnego, obecnie w Ameryce zamieszkała. Koszt tego obrazu wynosi 100 dolarów. Za Komitet: *Ludwik Maciasz.*

Powiatowy Związek Hod. Owiec zawiadamia, że spędy owiec rzeźnych dla wojska odbędą się w rzeźniach: w dniu 20/X i 23/X o godz. 9 w N. Targu, 27/X o g. 9 w Czarnym Dunajcu, dnia 2/XI o g. 9 w Krościenku. Cena 1·05 zł za 1 kg mięsa w sztuce, t. zn. sztuka zabita po zdjęciu skóry, wypuszczeniu wnętrzności, obcięciu głowy, nóg do kolan. Skóra wraz z innymi odpadkami jest własnością zakupującego mięso.

W Dzianiszu odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła parafialnego przy udziale licznego duchowieństwa i ludności góralskiej z okolicznych wsi w liczbie około 5000 osób, Zw. Górali z Zakopanego reprezentował p. Mgr Okręglak. Przybyłych gości powitał imieniem Komitetu i Gromady w serdecznych i prostych słowach płynących ze szczerego góralskiego serca p. Jacek Tylka. Aktu poświęcenia dokonał i kazanie wygłosił Ks. Prof. Józef Sosin, proboszcz w Chochołowie. Sumę odprawił wikary Ks. Gluszek. Inicjatorem budowy nowowzniesionego kościoła jest Ognisko Związku Podhalan w Dzianiszu.

Gimnazjum w Zakopanem obchodziło uroczystość 25-lecia swego istnienia, w której wzięli udział Kurator Okręgu Szkol. Stypiński i Wicewojewoda dr Małaszyński. Po odsłonięciu na budynku gimnazjum tablicy pamiątkowej z godłem prof. Oswalda Balcera p. Wojewoda udekorował zasłużonego katechetę tegoż gimnazjum Ks Winkowskiego złotym Krzyżem Zasługi. Z pośród szeregu mów w czasie przyjęcia treściwie i doniośle przemówił o znaczeniu gimnazjum dla Zakopanego p. Burmistrz inż. E. Zaczyński. Dzięki zrozumieniu Zarządu Gminy w Zakopanem powstało T wo Budowy Gimnazjum, które od miasta wydzierżawiło parcelę przy ul. Wł. Orkana na 50 lat za t. zw czynszem uznanym w wysokości 1 zł rocznie i przystępuje do wzniesienia nowego gmachu gimnazjum.

Wojsko zakupiło we Frydmanie, Krempachach i innych wioskach na Podhalu wprost od gospodarzy większą ilość siana, słomy i koniczyny dla 4 P. S. P. w Cieszynie.

Wystawa rejonowa Przysp. Roln. w Czorsztynie. W dniu 10 bm. odbyła się w Czorsztynie rejonowa wystawa Przysp Roln. zorganizowana przez Katol. Stow. Młodz. Żeńskiej z okolicznych wiosek, przy współudziale PP. Drohojowskiej, Dudzińskiej oraz P. Inż. Dr Sondla. W wystawie brały udział Zespoły K. S. M. Ż. z Maniów, Kluszkowiec i Mizernej, Zespół Z. S. ze Sromowiec Wyżnych, oraz Zespół Koła Gospodyń Wiejskich ze Sromowiec Wyżnych i Frydmana. Otwarcia Wystawy dokonał P. Wicestarosta Mgr Wroński. Wystawa obejmowała okazy buraków, lnu, ziemniaków oraz jarzyn. Zwiedzających wprawiały w zachwyt wspaniałe plony konkursistów. Po zwiedzeniu wystawy zwycięskim konkursistom i konkursistkom zostały wręczone nagrody w postaci narzędzi rolniczych i drzewek owocowych, ufundowane przez PP. Drohojowską, Dudzińskiego i innych. Program Wystawy urozmaicały pieśni i monologi wykonane przez organizatorki wystawy. Na zakończenie wygłosili przemówienia P. Wicestarosta Mgr Wroński i Dyr. Inż. Górz, podnosząc ważność przysposobienia rolniczego dla podniesienia kultury rolnej Podhala, jakoteż i dla obronności kraju. Mówcy kończyli swe przemówienia życzeniami powodzenia w dalszej pracy na tym polu.

Przedstawienie w Waksmundzie z dużym powodzeniem odegrały dzieci szkolne przy szczelnie wypełnionej sali przez miejscowych obywateli.

Na program złożyło się odegranie sztuczki pt. „Dowcipny Kubuś" i kilka regionalnych inscenizacyj. Przedstawienie przygotowały pp. Maria Kowalska i Anna Balarowa. Dochód przeznaczono na budowę szkół. Ogółem w Waksmundzie zebrano w ciągu Tygodnia Szkoły Powszechnej kwotę 34 zł 55 gr.

Cyganie pod groźbą zabicia, jeżeli się poskarży komu, wymuszali na gospodarzu W. Kowalczyku-Klimku w Odrowążu przez dłuższy czas ubrania, obuwie, pieniądze, żywność i inne rzeczy. Gdy wreszcie nie było co dać cyganom, przyznał się poszkodowany w Urzędzie gminnym i policja zaopiekowała się natarczywymi cyganami.

Kino dźwiękowe „Tatry" w N. Targu wyświetli 17 i 18 bm. polską komedio-farsę obyczajową pt. „Dorożkarz Nr 13". — Dnia 24 i 25 bm. wyświetli film pt. „Pan Twardowski".

Dziś w nocy z 15/16 bm. między godz. 12 — 1 wtargnęło do mieszkania p. Klocków przy ul. Piłsudskiego 39 w N. Targu 4 sprawców. Bandyci szukali pieniędzy, których nie znaleźli — skradli 3 lit. soku mal. i zbiegli. Policja wszczęła poszukiwania.

Odpowiedzi Redakcji.

Kochane dzieci kl. IV Szkoły im. Kaz. Wielkiego w B. Dunajcu — Ter. Guc, Stan. Bryjak i H. Mrugała: miły Wasz list Redakcja otrzymała w chwili drukowania niniejszego numeru i dlatego nie jest zamieszczony. To ładny wynik macie, jeżeli zebrałyście 25,68 zł.

P. Witold Ostrowski, Dzianisz — wspomniany materiał prosimy przysłać, niewątpliwie skorzystamy z niego. Proszę przyjąć pozdrowienia.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Rolnicy!

Akcja oddłużeniowa gospodarstw wiejskich zapoczątkowana w 1932 r. dobiega zwolna do końca.

Powiatowy Urząd Rozjemczy w Nowym Targu rozpatrzył dotychczas znaczną ilość spraw i znaczną ilość gospodarzy powiatu nowotarskiego, która postawiła odpowiednie wnioski w Powiatowym Urzędzie Rozjemczym skorzystała z dobrodziejstwa ustaw oddłużeniowych, mocą których długi te zostały im rozłożone na 14-cie lat do spłaty w 28-miu ratach półrocznych od dnia 1/X. 1938 r. począwszy, przy obniżce oprocentowania do 3% w stosunku rocznym.

Nie wszyscy jednak gospodarze uregulowali spłaty swoich długów czy to przez niedbalstwo, lenistwo, czy też przez przeoczenie

Pamiętajcie! Że Urząd Rozjemczy będzie istniał tylko tak długo, jak długo będzie go potrzeba a z chwilą załatwienia wszystkich spraw Urząd Rozjemczy w Nowym Targu zostanie zlikwidowany i rolnicy zostaną pozbawieni możności korzystania z ulg ustaw oddłużeniowych lub też będą musieli jeździć ze swymi sprawami do Urzędów Rozjemczych istniejących jeszcze w innych powiatach.

Jeżeli więc niektórzy z was mają długi, powstałe przed dniem 1 lipca 1932 r. — to niech w własnym interesie jak najrychlej zgłoszą się w Powiatowym Biurze do Spraw Fin. Rolnych przy Wydziale Powiatowym w Nowym Targu (parter, pokój Nr. 9), gdzie otrzymają należytą informację i gdzie najtaniej zostanie napisany wniosek do Urzędu Rozjemczego.

PAMIĘTAJCIE!

Że Urząd Rozjemczy obniża wysokość spłat rodzinnych, jak również obniża reszty ceny kupna nieruchomości ziemskiej (grunt, las, łąka i t. p)

Że długi uznane przez Urząd Rozjemczy za rolnicze mogą być umorzone przez zapłatę w gotówce połowy tego, co się wierzycielowi należy, jeżeli zapłata nastąpi przed dniem 31 grudnia 1940 r.

Że Urząd Rozjemczy obniża koszty sądowe egzekucyjne i adwokackie do 1/5 wysokości kapitału.

Że Urząd Rozjemczy przyznaje ulgi jeszcze w innych sprawach, jak obniżka czynszu dzierżawnego, zaliczenie nadmiernie pobranych odsetek na kapitał, rozwiązanie kupna umowy sprzedaży, przerachowanie długów w obcej walucie na polską i tp.

Jeżeli więc sprawa długów waszych jest nieuregulowana, to spieszcie czym prędzej do Powiat. Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w Nowym Targu, aby nie było za późno.

Powiatowa Delegatura do Spraw Finansowo-Rolnych w Nowym Targu.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 3.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1·50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Za jeden wiersz 95 gr wyraz tłustym drukiem podwójnie Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Redaktor: Michał Balara Pismo redaguje Komitet. Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.